NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 146 (3036). **Wilno, Piątek, 1 Czerwca 1934 r.** **Cena 15 groszy**

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się. za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO

(W 500-lecie zgonu).

Pogańsko, głęboko do swych leśnych i wodnych bogów przywiązana była ta puszczami zarosła Litwa, kiedy pierwszy promień wiary chrzecijańskiej spłynął na nią poprzez wielkoksiążęcy dwór. Książe Olgierd żenił się z ruskiemi księżniczkami, z Marją Jarosławówną witebską, potem z Juljanną, księżniczką Twerską. Obie chrześcijankami były. obrządku wschodniego. obie wiarę swą starały się szerzyć; dworzan Marji. kazał Olgierd powiesić za karę, że bogów Litwy na ruskiego Chrystusa zamienili, ale już druga żona, Juljanna, stawia cerkiew na cześć Św. Trójcy na drodze miednickiej i tam się ze swymi księżmi modli. Ona to jest matką Jagiełły. Czy go wedle swej wiary chrzciła? Rosyjscy historycy twierdzą, że tak, dość to prawdopodobne, ale nie było oficjalnie wiadome. Wpływy chrystjanizmu zaledwie zaczynają przenikać do Litwy i jak zwykle działo się to za pomocą żon panujących. Niebawem i obrządek łaciński przez zakon Franciszkanów zapuszcza tu korzenie.

Jest to jednak misja nieoficjalna i bynajmniej nie popierana przez panującego Olgierd żyje w pogaństwie, przyjmuje chrzest wschodniego obrządku przy śmierci, Jagiełło, acz chrześcijan nie prześladuje, czci bogi i Znicz, a przyglądając się apostolstwu Krzyżaków, nie musiał mieć do ich wyznania inklinacji. Nie wpływały tu bynajmniej dawne wspomnienia z 1251 r politycznej akcji Mendoga, dążącego do korony królewskiej zapomocą poddania „Królestwa“ litewskiego pod opiekę i duchową zwierzchność Papieża. Litwa pozostaje wprawdzie pod wpływami krzyżackiego zakonu, ale się jednocześnie broni na każdym kroku od zagłady, jaką niosą całemu krajowi rycerze krzyża. Pod naciskiem niemieckim, nawiązuje genjalny Gedymin węzły powinowactwa z Polską, znajdując w niej naturalnego sojusznika przeciw temu samemu wrogowi: Aldona Gedyminówna jedzie do Polski z posagiem jeńców chrześcijan. na żonę Kazimierzowi Wielkiemu, Marja. dla ks. mazowieckiego przeznaczona. W pewnych więc tradycjach chrześcijańskich rośnie Jagiełło, otoczony jedenastu braćmi, przeznaczony do współrządów Litwą ze stryjecznym bratem Witoldem, tak, jak poprzednio rządzili zgodnie bracia: Olgierd z Kiejstutem Gedyminowicze.

O ile jednak tamte rządy przeszły zgodnie, o tyle Jagiełło z Witoldem długo pozostawali w zajadłym antagonizmie raz po razu zaznaczanym knowaniami na wschód. zachód i południe, zawsze w celu zagarnięcia całej władzy na wielkoksiążęcej Litwie, potem szła gra i o Polskę.

Walki obu książąt przy wydatnej pomocy Krzyżaków ciągnęły się bezprzestanku. Dla każdego z nich chrzest stał się objektem politycznych targów. Za pomoc wojenną od ruskich książąt, z któremi obaj byli spokrewnieni. lub od Krzyżaków, którzy te nienawiści wyzyskiwali na swoją korzyść, obaj, Jagiełło i Witold, obiecywali przyjąć wiarę chrześcijańską. Pierwszy uczynił to Witold w 1384 r. przyjąwszy obrządek łaciński z rąk Krzyżaków. niebawem jednak, zmienia go na wschodni, gdyż obaj książęta widzą konieczność zbliżenia wzajemnego, a Jagiełło pozostaje pod wpływem ruskiej wiary swej matki Juljanny.

Witold pała do Krzyżaków tak wielką nienawiścią, że wchodzi w układy z Jagiełłą, mimo zbrodni dokonanej przez tegoż na Kiejstucie. Jagiełło również rozumie, że bez silnej pomocy nie oprze się Litwa Zakonowi. Kolejno uderzają książęta na zamki krzyżackie, a jednocześnie prawie i w Polsce dojrzewa plan, wśród wielmożów małopolskich, połączenia się z Litwą w celu obrony od zachodniej zachłanności niemieckiej, której Zakon był forpocztą.

Kraków. na wawelskim dworzyszczu od lat wielu nie miał pana. Rządziła w imieniu syna Ludwika mądra i wspaniała pani, Elżbieta Łokietkówna. siostra Kazimierza Wielkiego, żona kr. węgierskiego Karoberta z domu d. Anjou. Przybywał krótko sam Ludwik, król Węgier, Dalmacji, Kroacji, Ramy, Serwii, Galicji, Lodomerji, Kumanii i Bośni. ale rządy te, przygodne niejako, nie wystarczały tak wielkiemu państwu. Wszystkie wspólne interesy na wschodzie i zachodzie wskazywały na konieczność sojuszu i jak najściślejszego związku obu państw: między obszernemi dziedzinami państwa Litewskiego, które na ziemiach ruskich zdobyło posiadłości i wpływy w północnych ziemiach a Polską, która w tym kierunku działała na południu. — Front na zachód był jeden: ku Krzyżakom. Obaj książęta. Jagiełło i Witold. przyjęli z zapałem projekty polskie. Poszły poselstwa na dwór węgierski. Młodziutką Jadwigę, piękną „lilję andegaweńską“ od 1384 r. koronowaną w Krakowie na królową, liczącą zaledwie lat 12 oddawano za żonę 36-letniemu pogańskiemu księciu. Jadwiga zaręczona była z Wilhelmem rakuskim. Uczuć dziewczynki na tronie nikt oczywiście nie brał pod uwagę. Była tak podporządkowana jak wszystko inne racji stanu, polityce państw i dynastji.

Biskup krakowski Piotr Wysz z Radolina, biegły w prawie kościelnem, wytłumaczył, że obrzęd zaślubin z Wilhelmem w Heinburgu nie jest ważny. Akt w Krewie 14 sierpnia 1385 r. powołuje głosami panów polskich Jagiełłę na tron polski i na męża królowej Jadwigi, w rok później aktem wołkowyskim obiór ten się zatwierdza. W lutym 1386 r. jest już Jagiełło w Krakowie, w trzy dni później przyjmuje chrzest, na którym otrzymuje imię Władysław, wnet i ślub z Jadwigą, mającą, jak najnowsze badania odkryły, zaledwie lata sprawne, czyli od paru miesięcy 12 lat! 18 lutego koronę Piastów włożył na głowę Jagiełły biskup gnieźnieński Bodzanta.

Mimo licznych wrogów, intryg i przeszkód, mimo wytężonej akcji niemieckiej, fakt olbrzymiej doniosłości, unja Polski z Litwą, została dokonana. Potężne państwo polsko-litewsko-ruskie jaśniało na wschodzie Europy, pomiędzy wpływami wiary, cywilizacji, pojęć i polityki ze wschodu. a zachodniemi obyczajami i wpływami kultury i polityki. stawiając zręby budowy, na którą miały przez następne wieki działać te oba, sprzeczne sobie prądy.

Nie będziemy w artykule kusili się o przedstawienie obrazu panowania Jagiełły, ani nawet o Jego charakterystykę, tem bardziej, że i Jego spotkał „rewizjonizm“, ale wypadł na korzyść zdolności, charakteru i roli, jaką odegrał. doniedawna bowiem Witold zaćmiewał go w pojęciu historyków zupełnie. nawet unję z Polską jemu przypisywano. Fakt jednak, że Jagiełło potrafił, przy bardzo skomplikowanych warunkach ówczesnej polityki, utrzymać się na tronie polskim po śmierci młodziutkiej swej małżonki Jadwigi, która pozostawiła go bez potomstwa w roku 1399, świadczy o jego umiejętności radzenia sobie ze wzrastającem znaczeniem i ingerencją w sprawy Państwa wielmożów polskich, świadczy też o umiejętności poradzenia sobie ze sprawami dzidziecznej Litwy, gdzie nieustannie wrzały zatargi pomiędzy Olgierdowiczami i Kiejstutowiczami o ziemie książęce im przynależne i gdzie Witold, był kolejno. to wrogiem, to sojusznikiem Polski, to wspomagał ją swym niepospolitym rozumem politycznym, to prowadził knowania z Krzyżakami przeciw Polsce. obrażony jej supremacją. lub porywający się do boju przeciw wspólnym odwiecznym wrogom. Niezaprzeczalną też zasługą króla jest wprowadzenie Litwy w poczet państw chrześcijańskich, a więc podniesienie jej znaczenia.

Jeśli sobie pobieżnie przedstawić życie nowoochrzczonego króla Władysława na dworze krakowskim, nie wchodząc nawet na szerokie flukta wielkiej polityki ościennej, to przyznać trzeba, że nie było ono łatwem. Ożeniony z cudnie piękną królową-dzieckiem rzuconem w łożnicę dla względów dynastycznych, kochającem pięknego księcia niemieckiego, wychowanem na jednym z najkulturalniejszych dworów ówczesnych, w tej rodzinie andegaweńskiej, spokrewnionej z dworami całej Europy, jakże musiał się czuć dziki, nieokrzesany Litwin, który do końca życia nie nauczył się czytać, ani pisać, nie pozbył się pogańskich przesądów, nieufny, podejrzliwy, zmuszony wciąż godzić interesy obu krajów i ich potężnych przedstawicieli.

Kulminacyjnym dniem chwały królewskiej zdawałoby się owocem unji Litwy z Polską najwspanialszym jest dzień 14 lipca 1410 roku. Grünwald i Tannenberg! Pogrom rycerstwa zachodniego, zebranego w szeregach krzyżackich, którzy dnia tego spodziewali się osiągnąć korzyści z długoletnich oszczerstw, matactw i intryg, miotanych po całej Europie i u papieża na barbarzyńskie państwo polsko-litewskie. Pogrom... tak, pogrom zupełny. nadspodziewany, wspaniały wysiłek odwagi, rozumu politycznego i zjednoczenia zastępów Jagiełły i Witolda, polityków polskich i litewskich... Wspólna armja zmiażdżyła wspólnym wysiłkiem „żmiję krzyżacką“. I... i ze zwycięstwa tego nie skorzystano. Wiemy jak było: 15-go lipca Henryk von Plauen, następca zabitego Ulricha v. Jungingena, proponuje odstąpienie Pomorza. ziem chełmiń-

(Dokończenie art. na str. 2-giej).

Min. Beck pojedzie do Estonji

TALLIN. PAT. — Pisma donoszą, że w lecie rb. zapowiedziało swój przyjazd do Estonji wiele wybitnych osobistości: ambasador belgijski de Savoy, minister spraw zagr. Szwecji Sandler, prezydent Finlandji Svinhufvud, oraz minister spraw zagranicznych Polski Beck. „Paevaleht“ zaznacza, że wizyta min. Becka ma duże znaczenie polityczne.

Lotnicy szwedzcy w Krakowie.



Lotnicy szwedzcy przed pomnikiem Lotnika na placu Unji Lubelskiej w Warszawie.

Fotografja przedstawia delegację w chwili przemówienia komandora Ernberga.

KRAKÓW. PAT. — Dziś w godzinach rannych przybyła do Krakowa z Warszawy eskadra samolotów z gen. Rayskim, wioząca lotników szwedzkich. Po południu Szwedzi zwiedzili miasto i Wieliczkę, a jutro rano odleca do Warszawy.

Władysław Jagiełło

(Dokończenie art. ze str. 1-szej).

skiej i michałowskiej, zrzeka się Żmudzi, oddaje zamki. Jagiełło nie przyjmuje tych układów. Nadchodzi mistrz Inflancki z posiłkami, Witold rozpoczyna z nim układy na własną rękę, niebawem zawraca ze swemi wojskami, słoty jesienne, choroby, brak aprowizacji tak wielkiej armji spowodowują, że i Jagiełło wraca do Polski, a w kilka miesięcy potem już część zdobytych twierdz jest znów w ręku Zakonu, którego ostatecznym triumfem będzie, jak wiemy sekularyzacja. Hołd Pruski. i pod opieką Jagiellonów rozwijająca się potęga domu książąt, później królów, aż i cesarzów niemieckich... Triumf orężny nie stał się triumfem politycznym!

Długoletnie panowanie Jagiełły, mimo wszystkie trudności, z jakiemi walczył, utrwaliło los dwukrajowego państwa, unją, układem w Horodle przypieczętowany. Chrystjanizm objął szerokie dziedziny Litwy, ocalając ją od zagłady z rąk niemieckich... Plon był obfity.

Ostatnie lata życia Jagiełły zatrute były szarpaniem się między zabiegami Witolda o koronę i samowładztwo nad Litwą, a nawet o rządy nad Polską. W Sandomierzu dn. 8 września 1430 r. wymogli panowie polscy z biskupem Oleśnickim, który prowadził politykę Polski i miał bezwzględny wpływ na króla że sędziwy Władysław złoży koronę i odda ją, wraz z opieką nad synami, Kazimierzem i Władysławem księciu Witoldowi. Ten chciał jednak tylko korony Litwy, zmuszono Jagiełłę do udawania się na dwór wileński wciąż w tym samym celu... śmierć wielkiego Witolda przecięła te układy, ubliżające staremu Jagielle.

W cztery lata potem, 81 letni król wybrał się do Halicza, by odebrać hołd od wojewody mołdawskiego Stefana; po drodze nocował w Medyce. Był początek maja, kwitły czeremchy, jak na Litwie, słowiki śpiewały, tak, jak tam, nad Wilją w dolinie Swintoroha. Stary, zgrzybiały król, powędrował sobie sam, ubrany pewnie w kożuch, który lubił nosić, do gaju. Siedział długo przy świetle księżyca, dumał nad swem długiem i ciężkiem życiem, poczuł je dokonane do ostatnich granic obowiązków królewskich, słuchał kląskających „sołowiejków"... lubił śpiew słowików. Zaziębił się, przybył do Gródka, kaszlący, słaby. Silna, litewska natura 17 dni walczyła ze śmiercią, aż zmogła Go i wyzionął ducha w nocy z 31 maja na 1 czerwca 1434 roku, biskupowi Oleśnickiemu pozostawiając opiekę nad młodą żoną i synami.

Hel. Romer.

Program obchodu 500-nej rocznicy zgonu króla Władysława Jagiełły.

Z powodu 500-rocznicy zgonu króla Władysława Jagiełły (w Gródku Jagiellońskim) w Wilnie rocznica ta zostanie uczczona dziś 1. VI. następująco:

Godz. 11. — Uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele św. Jana za spokój duszy ś. p. króla Władysława Jagiełły, celebrowane przez J. E. ks. Metropolitę Wileńskiego oraz kazanie ks. dziekana Piotra Śledziewskiego. Pienia religijne wykona chór alumnów.

Godz. 18. — Uroczyste posiedzenie w Auli Kolumnowej Uniwersytetu ku czci króla Władysława Jagiełły, urządzone przez Wileński Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, z następującym porządkiem:

1. Hymn Bogurodzica odśpiewa chór „Echo" pod dyrekcją prof. Kalinowskiego. 2. Zagajenie. 3. Odczyt prof. Stanisława Zajączkowskiego p. t. „Rola dziejowa króla Wł. Jagiełły. 4. Psalmy Gomółki odśpiewa chór „Echo".

Pan Prezydent na uroczystości Bożego Ciała w Krakowie

KRAKÓW. PAT. — Po raz pierwszy w odrodzonej Polsce Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki wraz z przedstawicielami władz wziął udział w tradycyjnej procesji Bożego Ciała w Krakowie. Miasto przybrało odświętną szatę.

Przed procesją trębacze ubrani w historyczne stroje odegrali z wieży ratuszowej fanfary. O godz. 8-ej Prezydent udał się aze swoich apartamentów na dziedziniec zamkowy, odebrał tam raport kompanji honorowej, poczem udał się do katedry na mszę, którą odprawił ks. arcyb. Sapieha. W krzesłach przed ołtarzem zasiedli minister poczt i telegrafów Kaliński, wiceminister W. R. i O. P. Pieracki i inni przedstawiciele władz i organizacyj społecznych oraz brazylijska misja wojskowa.

Po nabożeństwie ruszyła procesja na rynek. Pod baldachimem niósł monstrancję ks. arcybiskup Sapieha, za celebrantem postępował Prezydent Mościcki a za baldachimem szli przedstawiciele rządu. Po obu stronach baldachimu posuwał się szpaler 8 p. uł. z dobytemi szablami. Potem szły cechy, organizacje, stowarzyszenia itd. Na rynku Głównym przy ustawionych ołtarzach ks. arcybiskup Sapieha celebrował ewangelję, zakończoną błogosławieństwem. Następnie procesja powróciła na Wawel, a po ukończeniu błogosławieństwa przez arcybiskupa Prezydent udał się do swoich apartamentów.

KRAKÓW. PAT. — Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś po południu na zamku królewskim metropolitę Sapiehę. Następnie Prezydent przyjął bawiącą przejazdem w Krakowie brazylijską misję wojskową. O godzinie 18-ej Prezydent odwiedził ks. arcybiskupa Sapiehę w pałacu arcybiskupim.

Kard. Hlond u prezydenta Francji.

PARYŻ. PAT. — Dziś prezydent republiki Lebrun przyjął na dłuższej audjencji prymasa Polski Hlonda w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego. W bankiecie w ambasadzie polskiej wzięło udział 40 osób, m. in. minister sprawiedliwości Cheron z małżonką i kardynał Verdie. Po bankiecie urządzono raut.

Katastrofa lotnicza.

LONDYN, (PAT). — Francuski samolot pocztowy, opuszczający dziś rano port lotniczy w Craydon pod Londynem, zawadził o maszt radjostacji na skraju lotniska i opadł na ziemię. Pilot i mechanik ponieśli śmierć.

Półfinały w tenisie o mistrzostwo Francji.

PARYŻ, (PAT.) — We czwartek odbyły się w Paryżu pierwsze półfinały międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Francji.

W grze pojedyńczej Amerykanka Jacobs wygrała z Francuzką Mathieu 6:2 i 6:2, a Angielka Scriven wyeliminowała Niemkę Aussem 7:5. 6:3. Do finału zatem weszły Jacobs i Scriven.

Pesymizm w Genewie wzrósł

GENEWA. PAT. — Sytuacja na konferencji rozbrojeniowej nie uległa w ciągu dnia dzisiejszego zmianie. Powczorajszych przemówieniach, które uwypukliły głęboką sprzeczność między tezami Francji i Anglji, nastrój pesymistyczny naogół jeszcze się wzmógł. Nawet przewodniczący Henderson, choć skłonny do optymizmu, nie tai dziś swojego przygnębienia. W kołach angielskich określają sytuację, jako będącą bez wyjścia, jednak w kołach francuskich starano się przeciwdziałać temu pesymizmowi i dawano wyraz przekonaniu, że konferencja nie umrze i że będzie mogła osiągnąć jeszcze jakieś rezultaty. Sytuacja konferencji była przedmiotem dłuższej rozmowy między min. Barthou a przewodniczącym Hendersonem.

Z czem wystąpi Berlin?

BERLIN. PAT. — „Baseler Nachrichten" dowiadują się, że w zagranicznych kołach dyplomatycznych w Berlinie krąży uporczywa pogłoska o mającym jakoby w najbliższym czasie nastąpić poważnym kroku rządu niemieckiego w sprawie rozbrojenia. Krok ten doniosłością swoją dorównałby decyzji Niemiec opuszczenia Genewy. Przypuszczyją tu, że Niemcy oświadczą, że są zmuszone w interesie własnego bezpieczeństwa wyciągnąć konsekwencję z faktu, że inne mocarstwa nie rozbrajają się i podadzą oficjalnie do wiadomości decyzję uzupełnienia swoich zbrojeń. Przypuszczają tu dalej, że oświadczenie to nastąpiłoby już dawniej, gdyby nie sprzeciw Wilhelmstrasse. Obecna decyzja miała rzekomo zapaść po przekonaniu prezydenta Hindenburga przez Ribbentropa, gdy prezydent dowiedział się o negatywnych wynikach podróży Ribbentropa.

Liga Narodów biedzi się

nad sprawą Boliwja—Paragwaj.

GENEWA. PAT. — Rada Ligi Narodów na dzisiejszem publicznem posiedzeniu zajmowała się wyłącznie sprawą boliwijsko - paragwajską. Delegat Boliwji zgadzał się na przekazanie sporu trybunałowi haskiemu, Paragwajczyk zaś zgadza się na to tylko w wypadku uzyskania gwarancji bezpieczeństwa. Delegat boliwijski zażądał zastosowania art. 15 tak, aby Rada mogła powziąć decyzję bez zgody obu stron.

Następne posiedzenie jutro rano.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Uchwały Rady organizacyj zachowawczych

Onegdaj cały dzień obradowała Rada Naczelna Zjednoczonych Organizacyj Zachowawczych.

Referat polityczny wygłosił poseł Janusz Radziwiłł, zaś referat gospodarczy senator Wielowieyski.

W wyniku obrad Rada uchwaliła dłuższą rezolucję (9 kartek druku maszynkowego), która zostanie ogłoszona w najbliższych dniach.

W rezolucji Rada aprobuje w całej rozciągłości politykę zagraniczną Polski.

W sprawach polityki wewnętrznej wyraża postulat, by wszyscy ludzie dobrej woli zespolili się w Bloku Bezpartyjnym z wykluczeniem wszelkiej demagogji, uprawianej przez opozycję.

Co do kwestji mniejszości narodowych rezolucja wyraża zapatrywanie, że mniejszości winny zrozumieć, że Polska racja stanu musi być decydującą w polityce państwowej.

Omawiając sprawy gospodarcze Rada wyraziła postulat konieczności przeprowadzenia reformy systemu podatkowego.

Parę cyfr.

PARYŻ, (PAT). — Generał Niessel zamieszcza w „Figaro" dłuższy artykuł poświęcony sprawie niemieckich przygotowań wojennych. M. in. zaznacza on, że Reichswehra, która wedle traktatu wersalskiego powinna liczyć 100,000 ludzi, ma obecnie 200,000, a przed końcem roku bież. będzie miała 300,000. Policja zamiast 80 tys. z r. 1913 ma obecnie 120.000 ludzi wojskowo wyszkolonych, a do tego należy doliczyć 15,600 uczniów w szkołach policyjnych. 6,000.000 członków stowarzyszeń sportowych na polecenie komisarza sportowego ćwiczy się w strzelaniu, rzucaniu granatami, orjentowaniu się z mapą w terenie i t. d. Pozatem wymienia inne organizacje, którym nadano charakter wojskowy. W razie mobilizacji Niemcy mogą wystawić odrazu 900,000 armję.

PARYŻ, (PAT). — „Echo de Paris" donosi, że dzienniki strasburskie wskazały ostatnio na istnienie na Pomorzu pruskiem w miejscowości Greifswald podziemnego hangaru dla samolotów. Okazuje się, że w chwili obecnej buduje się w Niemczech 3 podobne hangary.

Zagadka Prince'a

PARYŻ, (PAT). — Od kilku dni krążyły pogłoski o sensacyjnych postępach śledztwa w sprawie morderstwa Prince'a. Okazuje się, że niejaka Bernardi, utrzymująca, iż pozostawała z Princem w intymnych stosunkach, zeznała, jakoby Prince zwierzał się jej o zamiarze rzucenia się pod pociąg. Po dłuższych badaniach stwierdzono, że kobieta ta niesłusznie pretenduje do roli kochanki zabitego sędziego. Syn sędziego z oburzeniem zaprotestował przeciw tym zenaniom. Dzienniki twierdzą, że Bernardi za fałszywe zeznania otrzymała 10,000 fr.

Śniadanie u min. Raczyńskiego.

GENEWA. PAT. — Minister Raczyński wydał dziś śniadanie, w którem wzięli udział m. in. min. Beck, min. Barthou i sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol.

—ISI—

Konkordaty z Prusami i Bawarją ulegną rozwiązaniu.

BERLIN, (PAT). — Ogłoszony został komunikat urzędowy o zniesieniu z dniem 31 maja r. b. oddzielnych dyplomatycznych placówek rządów Bawarji i Prus przy stolicy apostolskiej. Wobec zawartego ub. r. przez Rzeszę konkordatu nasuwa się pytanie, czy konkordaty krajowe Bawarji i Prus nie ulegną rozwiązaniu.

Kronika telegraficzna

— **PIERWSZE WIADOMOŚCI O WYNIKACH WYBORÓW MIEJSKICH W BUKARESZCIE** świadczą o zwycięstwie stronnictwa liberalnego, które miało uzyskać 72 mandaty a narodowa partja chłopska 8. Udział w wyborach słaby.

— **BANK FRANCUSKI OBNIŻYŁ** stopę procentową z 3 proc. na 2 i pół proc.

— **PRZEDSTAWICIEL BERLIŃSKI „DAILY EXPRESSU" ZOSTAŁ WYDALONY Z OBSZARU RZESZY** niemieckiej, ponieważ, jak głosi komunikat Niem. Biura Inf. stale informował o stosunkach niemieckich w sposób nieścisły i zuchwały, przez co nadużywał użyczonej mu gościnności.

— **POBITO DOTKLIWIE SEKRETARZA KONSULA LITEWSKIEGO** w Królewcu w czasie pochodu hitlerowskiego.

— **DZIENNIKI GENEWSKIE OGŁASZAJĄ PROTEST KONSYSTORZA** narodowego kościoła protestanckiego przeciwko przyjęciu Sowietów do Ligi Narodów.

Rozstrzygnięcie konkursu na plakat Targów Futrzanych.

We środę wieczorem odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego, powołanego dla rozstrzygnięcia konkursu na wykonanie plakatu dla I Targów Futrzanych w Wilnie. Zgłoszono 30 projektów z różnych stron kraju. Z pośród nadesłanych prac wybrano 6, przyczem 1 nagrodę (500 złotych) otrzymała Rala Szwarcówna z Warszawy; II nagrodę (300 złotych) przyznano p. Czerniawskiemu z Wilna. Pozatem Komisja uchwaliła zakupić 3 zkolei najlepsze projekty. Są to prace: pp. Kognowickiego z Warszawy, Horyda Józefa z Wilna i Tadeusza Bołusa-Tubalewicza.

Polska wyprawa naukowa w krainy polarne

W środowym numerze naszego pisma podalimy wiadomość, że w dniu tym wyruszyli z Warszawy w pierwszej partji dwaj uczestnicy naukowo-alpinistycznej wyprawy naukowej na Spitzbergen, kpt. Zawadzki z Wojskowego Instytutu Geograficznego, oraz Stanisław Siedlecki. Uczestnicy wyprawy jadą przez Berlin do Tromsee, gdzie zakontraktuja statek dla dalszych członków naukowej wyprawy polarnej, która wyruszy z Polski w połowie czerwca.

Za punkt wyjścia obrała sobie wyprawa archipelag Spitzbergenu, by założywszy bazę operacyjną w południowo-zachodniej części archipelagu, w t. zw ziemi Torella dokonać szeregu badań naukowych w pierwszym rzędzie geologicznych. Wyprawa nie ograniczy się jednak ściśle do badań tylko geologicznych, ale przedsięweźmie również badania zoologiczne, botaniczne i meteorologiczne

Ziemia Torella leży w południowo-zachodniej części archipelagu oblanej zimnym prądem arktycznym. Warunki atmosferyczne są tu bardzo ciężkie. — Gęste mgły, obfite opady śnieżne, buragany, dochodzące do szybkości 40 m. na sek. — oto główne przeszkody, jakie wyprawa będzie miała do przezwyciężenia. Badania naukowe przeprowadzane w tych warunkach wymagać więc będą znajomości terenu, niezwykłego hartu woli i wytrwałości w pracy.

Wyprawa będzie się składała z 7 specjalnie dobranych osób, wybitnych uczonych, fachowców oraz alpinistów, znających technikę lodowcową. W lutym br został zawiązany Komitet Organizacyjny polskiej wyprawy na Spitzbergen pod przewodnictwem prof. Antoniego B. Dobrowolskiego, członka naukowego belgijskiej wyprawy do bieguna południowego. Jest to druga zkolei wyprawa polska do ziem polarnych. Poraz pierwszy wzięła Polska udział w II Roku Polarnym z r. 1932, zakładając stację na Wyspie Niedźwiedziej.

Ziemia Torella do dziś dnia nie jest jeszcze dokładnie zbadana. Wszystkie ekspedycje, które się tu udawały dla celów naukowych, jak norweskie w latach 1918, 1919, 1920 i niemiecka w r. 1928, zbadały ją tylko powierzchownie przy brzegach, nie wkraczając wgłąb kraju. Wyprawa polska będzie pierwszą, która zbada dokładnie wnętrze ziemi Torella.

Wyprawa wiezie ze sobą aparaty fotograficzne dla poczynienia szeregu zdjęć z dziedziny fauny i flory archipelagu oraz specjalny aparat dla nakręcenia filmu naukowo-popularnego. *(m).*

„Święto Morza“

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło zarezerwowanie na stałe dla Ligi Morskiej i Kolonjalnej dni 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca na urządzenie dorocznych obchodów „Święta Morza“

ŚWIĘTO PIEŚNI

Z wiosną, jak co roku, rozpoczynają się u nas w różnych miejscowościach popisy śpiewacze, Święta Pieśni, które są jednym z najlepszych i najmilszych pomysłów pedagogicznych Wileńskiego Kuratorjum.

Pisaliśmy o tem niejednokrotnie: o kursach lotnych w zapadłych kątach prowincjonalnych, do których dociera niezmordowana p. Gawrońska, by pouczać młodzież szkolną, nauczycieli i wogóle amatorów jak i co śpiewać, jak organizować chóry i szerzyć miłość do muzyki i śpiewu. Umiejętność umilania sobie dni świątecznych i codziennej pracy śpiewem, jest wrodzona wszystkim narodom na całej kuli ziemskiej, od najpierwotniejszych do najkulturalniejszych. W duszy ludu pozostają jak pomniki, obrazy i wyrazy uczuć odwiecznych, piosenki smutne i wesołe, religijne i sprośne, a wszystkie wyrosły z głębi psychiki i oddające charakter narodowy każdego plemienia. W Wileńszczyźnie, pisaliśmy też o tem, należy pilnie zwrócić uwagę na to, by obok szerzonej znajomości melodyj i piosnek polskich przez szkołę państwową, nie zniszczyć, nie zaniedbać, i nie zatracić, licznych, tak dla naszego kraju charakterystycznych pieśni ludowych białoruskich, których teraz często wstydzą się śpiewać, bo proste... A wspomnijmy co Mickiewicz, co Zan i Czeczot pisali o tych prostych piosenkach?

W dniu 2 czerwca w sobotę, dziatwa na samochodzie ciężarowym rozrzuci ulotki z programem i okolicznościową piosenką po ulicach Wilna. To będzie początek, wilja Dnia Pieśni, który się zacznie dnia 3 czerwca w niedzielę, próbą chóru na dziedzińcu im. Skargi, poczem odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Jana, i popis na podwórzu wszystkich zjednoczonych chórów. Potem nastąpi pochód z transparentami do Parku Żeligowskiego, popis poszczególnych chórów i orkiestr, obiad, rozrywki dla przyjezdnych (jest już przeszło 1000 zgłoszeń), więc kino, zwiedzanie miasta itp.

Wieczorem w Ogrodzie Bernardyńskim Święto Kupały. W tem święcie bierze udział pow. wileńsko-trocki, zgłosiwszy, tylko z powiatu, 30 chórów, a że do tego doliczyć trzeba wileńskie, więc obliczają narazie uczestników na 3 tys. osób.

Wilno zaroi się więc od małych i większych „słowików“, posłyszymy młode, radosne głosy, śpiewające nasze melodje narodowe, swojskie, znane od dziecka, płynące po przez pokolenia, jak nić łącząca starych i młodych. Nikt nie może bardziej od Polaków kochać swoich pieśni! Alboż nie były one dla nas jednym z leków w czasie naszej niewoli? Alboż nie piosnką broniliśmy się od wynarodowienia? A ona, zawsze wolna, nieśmiertelna, przetrwała, ukryta, cichutko zamknięta w domach albo rozbrzmiewająca tylko na wolnych rozłogach pól i łąk, przy ogniskach w lasach a wciąż ucząca następujące pokolenia, że „tem naród polski ma ten urok w sobie“ albo, że „Polska nie zginęła“, albo, że „Ojczyzna woła“ i wiele innych, aż wybuchnęła radośną wieścią, że „Strzelcy maszerują, ułani werbują“ i że Orzeł Biały wzlata wolny...

I teraz, od Bałtyku po Karpaty, od Dźwiny do Sanu, rozlegają się młode, silne głosy i nie tylko polskie: śpiewać mogą swobodnie swe narodowe pieśni wszyscy. Każdy naród zamieszkujący Rzeczpospolitę, kulturę swej pieśni rozwijać może i czyni to z zachętą władz szkolnych, oddaje młodemu pokoleniu dorobek swej kulutry, swe narodowe tradycje. I krocząc na czele innych, piosenka polska, wyzwolona, biegnie triumfalnie, zwycięsko po przez łąki, lasy, sioła, ubogie wioski, piękne miasta, nad brzegiem morza, i rzek, i jezior, mimo puszcze, leśne i skalne podhala...

Melodyjne, śliczne piosenki polskie o ogromnej skali uczuciowej, są jednym z najcenniejszych klejnotów naszego narodowego skarbca.

Pielęgnować tradycję i dbać o rozwój polskiej pieśni — to obowiązek, który ochoczo spełnimy w dn. 3 czerwca biorąc udział w wileńskim Dniu Pieśni.

H.

Kto z P.P. Prenumeratorów lub Czytelników otrzymał wczorajszy numer „Kurjera Wileńskiego“ z zamieszczonym na str. 4-ej w szpalcie 4-ej nad odcinkiem aforyzmem: „Teatr jest potrzebą każdego kulturalnego człowieka“

wygrał bilet do teatru Letniego.

Po odbiór biletów prosimy zgłosić się ze szczęśliwym numerem do redakcji naszego pisma Biskupia 4 w godz. 12—3 w południe lub 7—9 wieczorem.

Terpsychora odmłodzona

Od Hellady do dancingu

Olimpijskie festivale Hellady wracają do życia. W nowożytnej olimpjadzie ucieleśniło się to wspaniałe współzawodnictwo narodów, w szlachetnej idei zbliżenia ich. Poezja triumfowała „Laurem olimpijskim“, literatura znajdowała pole do wyścigu w przeróżnych nagrodach, muzyka w różnorakich festivalach i konkursach. Jedna tylko Terpsychora czuła się pokrzywdzona, leżąc gdzieś, zupełnie zapomniana. Ta sztuka, która łączy w wspaniałem skojarzeniu siłę i posągowość mięśni z elastycznością i pięknem ruchów — od niedawna dopiero daje nam znać o swem istnieniu, o swem odrodzeniu.

Staczając się z wyżyn swego starożytnego piedestału, trwała zapomniana poprzez wieki całe, by się odnaleźć w dancingu. Ta popularyzacja jej, to dno upadku, było upustem tylko, dla przewrażliwionych wojną nerwów. Był to powojenny wybuch rozhisteryzowanych uczuć kobiecych i wybujałych w namiętności mężczyzn. I, zdawało się, że podźwignąć się z tego upadku — to ponad jej siły, że klapa zapadła, przy wejściu do tej ślepej uliczki, skąd wyjścia niema.

KONKURSY TANECZNE

Ostatnie jednak lata zadały kłam temu twierdzeniu. Sztuka, którą gdzieś, pocichu, opiekowała się mała garstka ludzi, wybuchła kilku, bajecznie kolorowemi, rakietami. Konkursy w Paryżu i Warszawie pokazały coś, co zadziwiło wszystkich. Ci ludzie, którzy pocichu nad tańcem pracowali, doszli do niezwykłych wyników. I tak na konkursie paryskim zabłysnął i sławą się okrył balet Joossa. Bronzowy medal przywiózł stamtąd zespół Tacjany Wysockiej, która ma niezwykłe zasługi w dziele popularyzacji sztuki tanecznej w Polsce.

Konkurs warszawski — wielka bachanalia tańca — zgromadził na scenie Teatru Wielkiego co najlepszych solistów, ze wszystkich stron świata. Było to wielkie święto tańca odrodzonego, wydobytego z ciemności ignorancji publiczności, tańca, który rozsadził ciasne ramy baletu klasycznego i triumfował w pełni i swobodzie. Polacy, Francuzi, Niemcy, Czesi, Węgrzy, Skandynawowie, że nie wyliczyć ich wszystkich — pokazali nam swoiste, oryginalne i ciekawe ujęcie najprostszych przejawów życia codziennego i szeroką interpretację, różnych, wielkich mistrzów tonu. Nędzny bezrobotny, „bohater dnia powszedniego“, umierający nad rynsztokiem, starożytny wojownik w „tańcu z mieczem“, matka z obliczem stroskanem o dzieci swe głodne — oto nowe tematy tańca artystycznego. Wydałoby się, powie niejeden, że to z tańcem nic wspólnego nie ma, że taniec jest sztuką samą w sobie. A jednak...

Ta sztuka wirowania dokoła własnej osi, musiała wyczerpać prędkość swych obrotów i paść. Pani, zmęczona walcem, pofolgowała swym napiętym mięśniom, opuściła ramiona i zrobiła kilka kroków „niepotrzebnego dziecka“, wspaniałej kreacji Buczyńskiej. Dziecko rzucone, nikogo nie obchodzące, dziecko, na którego smutnej buzi wykwita uśmiech na widok brudnego gałganka, znalezionego w rynsztoku — „co za cudowna zabawka!“ — wydaje się wołać. Te tematy tańca — oto nowa, rewolucyjna treść która nam każe przejmować się, współczuć, rozumieć, myśleć i szukać więcej, niż zwykłej wymowy nóg. A jednak, te tematy, mimo opozycji zwolenników menuetów, walców wiedeńskich, albo „hiszpańskich“ w różnych odmianach— pełne są tanecznego wdzięku, pełne tego wibru i elastyczności, które cudownie kojarzą ruch z treścią. Ten nowy kompleks ruchów, tańcowi klasycznemu obcy, to interpretacja i stylizacja rzeczy, codziennie oglądanych, spraw, które w swej surowej, zwykłej postaci nas najbardziej obchodzą.

BALET KLASYCZNY.

Jakże niedawno jeszcze wszystkie balety opierały się na drobnych, łamliwych paluszkach primabalerin? Czy to walc z „Fausta“, czy balet „Nocy Walpurgji“, czy też długi szereg wstawek choreoraficznych różnych oper i operetek, wszystko to ujęte było w ciasne i twarde ramy klasycyzmu tanecznego. Ten klasycyzm, połączony z mimiką, reprezentowała przez długi czas Rosja, której balet Djagilewa cały świat zagarnął, wydając takie gwiazdy, jak Pawłowa, naszego rodaka Niżyńskiego, Karzawina i in. Dziś ten rodzaj jest tylko częścią bogatej sztuki tanecznej. I na tem polu poszczycić się możemy wysogą klasą, jak: Szmolcówna, Sławska, laureatka konkursu warszawskiego i Feliks Parnell; odnoszą oni wspaniałe sukcesy na tem polu.

TAŃCE LUDOWE.

Kto poza Polską może się pochwalić tak bogatą skalą tańca ludowego? Jakiż strój i taniec jest barwniejszy i ognistszy od naszych mazurów i oberków? Do

MARCELI BOUSSAC
złodziej i łupieżca robotników

TAKICH JEST WIELU.

Smutnej sławy bohater Żyrardowa, p. Marceli Boussac w galerji współczesnych rekinów kapitału zajmie zasłużenie miejsce poczesne. — Jest on typowym reprezentantem tych potentatów dzisiejszego świata i championów przemysłu, którzy w pogoni za miljonami nie cofają się przed żadnym środkiem prowadzącym do celu i pną się wciąż w górę, wciąż o krok tylko oddaleni od więzienia, raz wraz popadając w kolizję z kodeksem karnym, a zawsze będąc w niezgodzie z tem wszystkiem, co zwie się moralnością, etyką, dobremi obyczajami. W tropy ich zwycięstw idzie głód i nędza wyzyskiwanych do ostatnich granic ludzkiej wytrzymałości robotników, idzie przekleństwo oszukanych wspólników, wzgarda opinji publicznej.

Lecz utrzymują się na powierzchni życia i karjery dzięki zagrabionym już miljonom, które zapewniają im bezkarność i drogo kupioną protekcję możnych opiekunów. Gdy własna ojczyzna jest im już za ciasna dla afer coraz zuchwalszych i coraz bezwstydniejszych, oplatają mackami polipa życie ekonomiczne innych narodów, dewastując ich gospodarkę społeczną i państwową, przyczem niejednokrotnie chadzają w aureoli bogatych dobroczyńców z zagranicy, którzy tak skutecznie wspierają naszą produkcję krajową.. Exemplum: Pan Marceli Boussac.

W ojczyźnie swej, we Francji, ma on już ustaloną sławę. Opryszek, oszust, rabuś, szalbierz, złodziej — oto epitety, jakiemi od lat darzą go pisma francuskie (La Tribune de Paris, Parlamentaire, L'Humanite, Reveil Ouvrier i t. d.), jaskrawym reflektorem sensacyjnych rewelacyj prześwietlając metody jego kłusowniczej działalności i kulisy zawrotnej karjery.

PIERWSZE KROKI.

W roku 1914 był jeszcze tylko obrotnym agentem swego ojca, właściciela sklepu z wyrobami bawełnianemi. Z chwilą wybuchu wojny zostaje dostawcą i pośrednikiem dostaw dla intendentury wojskowej. Zdobywa dla siebie i firm w imieniu których pośredniczy, zamówienia najróżnorodniejsze: płótna namiotowe, żołnierskie koszule, płótna gumowe, ładownice, bomby, kartacze, maski przeciwgazowe, watę, bawełnę strzelniczą i t. d. i t. d. Nie zna skrupułów, płynie więc złoto szeroką strugą do jego kieszeni. Nie dziwnego! Bo np. „przed dostarczeniem bawełny strzelniczej intendenturze zdejmował staranie (cytujemy dosłownie głos francuski z końca 1918 r.) z każdego przeznaczonego dla niej 135-kilowego ładunku około 20 kilo na swój własny prywatny użytek. Skradziona w ten sposób bawełna była ponownie wtryniana ministerstwu wojny za gotówkę, gdy tylko zapasik osiągnął dostatecznie przyzwoite rozmiary". A równocześnie skupuje za bezcen różne zrujnowane warsztaty i... otrzymuje od rządu wysokie odszkodowania za rzekome zniszczenia wojenne. Ma już bowiem miljony i — protektorów.

ZA PIENIĄDZE WSZYSTKO MOŻNA...

W kilka lat później jest już multimiljonerem i francuskim królem bawełnianym. Posiada około 20 fabryk wyrobów bawełnianych w szeregu innych przedsiębiorstw i towarzystw instaluje się jako dyrektor, założyciel lub zarządzający. Tyrańską zaiste sprawuje władzę nad robotnikami. Wprowadza 14-godzinny dzień pracy, wprowadza specjalny system tajnej kontroli i wywiadu w celu „należytego wyzyskania materjału ludzkiego". W fabrykach jego emerytura po 30 latach pracy wynosi dla robotnika 160 franków rocznie, dla robotnicy 130, po latach 40 — franków 200 i 160!

A jednak wśród licznych jego protektorów, rekrutujących się ze świata urzędniczego, bankowego i parlamentarnego, nie brak i — przywódcy socjalistów francuskich, tow. Leona Bluma. Ten arcykapłan socjalistycznej międzynarodówki nie waha się być obrońcą Boussaca w jednym z jego wielkich procesów. Dzięki temu — podkreśliła to ironicznie prasa francuska — dzięki sutemu honorarjum adwokackiemu coś z tego, co rozbójczy aferzysta ukradł robotnikom, dostało się znów do socjalistycznej kieszeni.

NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ I W POLSCE.

Na terenie zagranicznym występuje Boussac po raz pierwszy w r. 1921. Nabywa na giełdzie frankfurckiej za śmiesznie niską cenę pakiet akcyj kanadyjskiego „Pacific Railway and Co", gdy jeszcze pozostawały pod wojennym sekwestrem i sprzedaje je w ciągu kilku tygodni z zarobkiem 40 miljonów franków, złożywszy poparte przysięgą zaświadczenie, że cały pakiet nabyty został już po zdjęciu sekwestru. Rząd kanadyjski zdemaskował oszustwo i krzywoprzysięstwo Boussaca i zastosował odpowiednie sankcje.

Działalność Boussaca na terenie Polski w charakterze właściciela zakładów żyrardowskich jest dostatecznie znana. Sąd o niej Francja ma oddawna wyrobiony. Jeszcze we wrześniu 1927 r., pisał p. George Leryart w „La Tribune de Paris": „Boussac posługuje się zakładami żyrardowskiemi dla zbycia w Polsce wszystkich swoich wojennych zapasów towarów, których gdzie indziej w Europie sprzedać nie można, lecz których z łatwością pozbywa się on w krajach sprzymierzonych i to z tak wielkim zyskiem, że suma tego zarobku pokrywa, a nawet przewyższa kwoty poświęcone na zakup akcyj. Handel ten jest już przez to samo hańbiący i okazuje ze złej strony metody francuskiego przemysłu naszym sprzymierzeńcom"...

Energja naszego rządu położyła już kres na polskim terenie zbrodniczej działalności Boussaca. Należy jednak życzyć sobie, by sylweta tego rekina kapitalizmu utrwaliła się w świadomości ogółu jako przestroga na przyszłość i metoda dla tych wszystkich krajowych czy zagranicznych potentatów, którzyby usiłowali iść jego śladami.

Ra.

Próba wytrzymałości



Na zdjęciu prasa hydrauliczna o sile ciśnienia 1 i pół milj. kilogramów. Machina ta znajduje zastosowanie, gdy trzeba zbadać wytrzymałość jakiegoś materjału budowlanego, jak np. betonu, kamienia, klinkieru i t. p.

W komisarjatach paryskich.

Do komisarjatu w Paryżu sprowadzono włóczęgę, którego znalazł i zabrał patrol obchodzący w nocy Hale Targowe. Przy rewizji osobistej znaleziono w kieszeni marynarki trzy banknoty po tysiąc franków. Komisarz widząc to, rzuca pytanie:

— Może pan spać pod własnym dachem, czemu pan spędza noce na ławce?

A na to włóczęga:

— Pragnę zatrzymać pieniądze jak najdłużej. Straciłem blisko miljon franków podczas krachu giełdowego, nie chcę już ryzykować.

Komisarz roześmiał się i odesłał eksfinansistę do aresztu centralnego.

*

W tych samych Halach zatrzymali policjanci i odprowadzili do komisarjatu starą kobietę odzianą we wstrętne łachmany. Wylegitymowana oświadczyła, iż nazywa się Marja Aymoz, urodzona w Paryżu, była tancerka baletu, zamieszkała w New Yorku.

— Jest pani oskarżona o włóczęgostwo.

— Protestuję — odpowiedziała kobieta — gdybym tylko chciała, mogłabym mieszkać w hotelu... Poczem sięgnąwszy do torebki wyjęła z niej zwitek zatłuszczony, zawierający dwadzieścia cztery tysiące franków.

— Ach tak, cóż więc panią skłania do sypiania na ulicy?

— Tak mi się podoba. W Nowym Yorku miałam dobrą posadę, ale przez dwadzieścia lat nie piłam nic innego prócz wody. Przyjechałam więc do Francji, aby zakosztować znowu naszego dobrego wina.

— Ależ w Stanach Zjednoczonych można już dzisiaj dostać wino.

— To też wracam do Ameryki.

Starą kobietę wypuszczono na wolność. Czy wyjechała do Ameryki?

HUMOR

PRZED KLATKĄ.

Syn: — Ojcze, patrz, jak błyszczą ślepia tygrysa, to zielonkawo, to czerwono.

Ojciec: — Ba, nic dziwnego, na klatce wisi karta z napisem. „Tygrys bengalski".

lej skarbnicy sięgnął Moniuszko w swych operach. Był on tam jednak za prosty i surowy. Z tego zaułka wyprowadzili taniec ludowy Tacjanna i Stefan Wysocki, uczeń Jaques Dalcroze'a. I taniec, złekka stylizowany, wprowadzony na scenę teatru i teatrzyku, wojował tam rozedrgany, piękny i zamaszysty, zachowując sobie stałe miejsce we wszystkich konkursach. Wspaniały „Mazur" Makłakiewicza w wykonaniu zespołu Wysockiej, zbierał oklaski publiczności paryskiej, która nie pozostała ślepą na piękno naszego tańca ludowego. Po tej linji biegnie kompozycja „Kujawiaki" w wykonaniu zespołu Mieczyńskiej, który powinien przywieźć laur konkursowy z Wiednia.

Jakże jednak wygląda ten taniec w świetle nowych prądów? Odpowiedzieć na to trudno. Taniec ten bowiem zależeć będzie tylko od sposobu wykonania. Wyrazista muzyka smętnego kujawiaka, rozbujałego później do oberka — nadaje mu piękno czegoś wiecznie żywego. Taniec ludowy będzie, poprzez wieki całe, nieocenioną skarbnicą indywidualizmu narodowego, w swej pięknej postaci. Na czoło najmłodszych tancerek „ludowych" wysuwa się Ziuta Buczyńska, która, na konkursie warszawskim otrzymała nagrodę za najlepszy taniec polski. W tańcu swym łączy, ta zdolna tancerka, smętek i tęsknotę z młodzieńczym ogniem i temperamentem, obok techniki, która każe rokować jej wielką przyszłość artystyczną.

KIERUNKI I SZKOŁY.

Jeśli wspomnieć wielkich mistrzów tańca Isadorę Duncan, Jaques Dalcroze, prawdziwych twórców „szkoły" dzisiejszej, to stwierdzić należy, że kierunki obecne odbiegły od pierwowzoru. Nowy, rewolucyjny kierunek tańca plastycznego reprezentuje Mary Wigman w Dreznie. Jej ekspresjonizm taneczny zbyt może enigmatyczny, święci kolosalne sukcesy, wydając szereg uczenic, które tę ideę realizują. Typowy przykład tego kierunku mamy w „Krzyku" Pauli Niżeńskiej, laureatki konkursu warszawskiego. W tańcu tym krzyczały ruchy, krzyczało ciało, i włosy, i suknie, wszystko słowem.

Jeśli jednak tematy tańca wigmanowskiego sięgają fantazji — o tyle tematy Kurta Joossa, zasięgnięte z przejawów polityczno - społecznych, są nam bliższe, jaśniejsze. Przesuwając punkt ciężkości na stronę mimiczno - taneczną, pokazał on nam szereg obrazów, niezwykłych, szlachetnych w idei, roztańczonych, śpiewnych poprostu w wykonaniu. Nie dość jest się zachwycać wyrazem, techniką i plastyką jego „Wielkiego miasta", „Zielonego stołu". Są to trwałe mosty, rzucone między wielki taniec a dramat. A więc taniec plastyczny, nietylko „en vogue", ale ten wspaniały łącznik z publicznością, to ucieleśnienie tego, co nas interesuje. Piękno linji i ruchu, piękno, za którem gonimy, którego szukamy — oto kierunek dominujący. Ta szkoła tańca plastycznego — oto szkoła, tak niestety mało spopularyzowana.

MUZYKA I AKOMPANJAMENT.

Jakże wspaniale brzmi muzyka Tansmana, znanego kompozytora polskiego, do obrazu Joossa „Wielkie miasto"? Jest to muzyka umyślnie do tego celu przeznaczona, ilustracja zatem muzyczna tego obrazu, coś organicznie splecionego z tym obrazem. Takich, i tego rodzaju, kompozycyj jest teraz coraz więcej. Coraz to nowa gwiazda kompozytorska ukazuje się na firmamencie poto, by zasilać swą muzyką inwencję tych, którzy tańce układają. Jeszcze zatem jedno udowodnienie twierdzenia, że taniec stoi w bezpośredniem sąsiedztwie muzyki. To sąsiedztwo bywa i w odwróconym porządku, jak w wypadku tanecznej interpretacji utworów wielkich, znanych mistrzów, a więc Chopina, Prokofjewa, Strawińskiego i innych. Wspaniały przykład takiej interpretacji dał zespół Wysockiej popularnym swym „Marszem żałobnym" Mendelsohna. Poza muzyką samą, akompanjuje tańcowi szereg instrumentów perkursyjnych, jak kastaniety bębny, cinele, rodzaj ksylofonu, zwłaszcza pięknie brzmiący w „Ceremonji kwiatu herbaty", wykonanym przez zespół Mieczyńskiej. We wszystkich wypadkach, jeżeli nawet taniec odbywa się przy akompanjamencie wiersza, jest to sprzężenie myślowe całkowite, bez reszty. I jeżeli jeszcze raz podkreślić najbliższe pokrewieństwo, tych dwu muz: muzyki i tańca, można być pewnym poparcia znawców obydwu.

Za kilka dni wyjedzie, staraniem powstałego w Warszawie Tow. Krzew. Kult. Tan. (z prof. Głowackim, red. Glińskim i red. Lińskim na czele), polska „ekipa" taneczna do Wiednia. Zespoły i soliści, którzy się tam udają — nasze najmłodsze talenty — pokażą tam taniec polski i taniec Polek, które, acz słabe, miejmy nadzieję, wyjdą obronną ręką z tej wielkiej konkurencji.

Po laury niech więc sięgają, przywracając Terpsychorze jej wspaniały blask, po laury dla wielkiej, polskiej sztuki tanecznej.

Riky.

—oSo—

Uroczystości ku czci Bożego Ciała w Wilnie

Rokrocznie tradycją uświęconym zwyczajem w dniu Bożego Ciała, Wilno wylega na ulice, by wziąć udział w imponującej procesji, przeciągającej głównemi ulicami miasta. Również i dzień wczoraj szy był wspaniałym spontanicznym wyrazem uczuć religijnych całego katolickiego Wilna. We wczorajszej procesji wzięły udział nieprzeliczone tłumy wiernych.

Już od samego rana na ulicach umajonych zielenią panował ożywiony ruch. To ze wszystkich stron miasta podążały procesje, związki, korporacje, szkoły, wojsko i tłumy wiernych, śpiesząc do kościołów i na miejsce zbiórki. W oknach domów wystawiono obrazy spowite w girlandy zieleni. Wszędzie panował świąteczny nastrój.

NABOŻEŃSTWO.

Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Kazimierza w asyście licznego duchowieństwa odprawił J. E. Arcybiskup Metropolita Jałbrzykowski. Kościół wypełniony był po brzegi. Obecni byli przedstawiciele władz z p. wojewodą Jaszczołtem na czele, reprezentanci województwa, samorządu, organizacyj społecznych i zawodowych, korporacyj akademickich, młodzieży szkolnej, przedstawiciele świata naukowego i artystycznego, oraz rzesze wiernych. Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra wojskowa. Pienia religijne wykonał artystycznie chór św. Kazimierza.

PROCESJA.

Organizacje i młodzież szkolna w międzyczasie ustawiły się w miejscach wyznaczonych na przestrzeni od kościoła św. Kazimierza aż do placu Katedralnego. Na krótko przed godz. 11-tą, po skończonem nabożeństwie, J. E. Arcybiskup Ks. Jałbrzykowski poprzedzany licznem duchowieństwem, niosąc Monstrancję wyszedł z kościoła. Dokoła baldachimu z dobytemi szablami pełnili straż oficerowie garnizonu wileńskiego. Za baldachimem kroczyli przedstawiciele władz, z p. wojewodą na czele. Postępowała również kompanja honorowa, orkiestra, dokoła zaś utworzono szpalery wojska i policji. Z chwilą, gdy J. E. Arcybiskup stanął pod baldachimem, ruszyła cała procesja, tworząc imponujący pochód. Na całej przestrzeni od kościoła św. Kazimierza aż do kościoła św. Jerzego, gdzie procesja rozwiązała się, chodniki z obu stron ulic zajęły niezliczone tłumy wiernych. Na trasie, którą przeciągała procesja ustawiono cztery ołtarze: koło kościoła św. Kazimierza, św. Jana, Katedry i św. Jerzego. Przy ostatnim ołtarzu, koło kościoła św. Jerzego J. E. ks. Metropolita, po odśpiewaniu Ewangelji św. udzielił błogosławieństwa tłumom, które zaczęły się rozchodzić.

Tegoroczne uroczystości ku czci Bożego Ciała nosiły, jak już podkreśliliśmy, imponujący charakter.

Przed wyborami do Rady Miejskiej

22 nowe listy

Wczoraj w ostatnim dniu składania list kandydackich wpłynęły do Głównej Komisji Wyborczej 22 nowe listy.

Podajemy je w kolejności zgłoszeń.

„Narodowy Komitet Wyborczy" — lista endecka zgłoszona została w okręgu III i otrzymała nr. 5.

„Sjonistyczno - Socjalistyczny Blok Wyborczy do Rady Miejskiej m. Wilna" w okręgu I otrzymał nr. 4, w okręgu III — nr. 6, w okręgu IV — 5, w okręgu VI — nr. 5. Lista tą ugrupowania żydowskiego Poalej-Sjon" zgłoszona została w czterech wspomnianych wyżej okręgach.

„Bund" zgłosił swą listę w pięciu okręgach, w I otrzymując nr. 5 i w II okręgu nr. 4, w okręgu III — nr. 7, w okręgu IV — 6 i w okręgu VI — nr. 6.

Następną zgłoszoną listą była również lista żydowska (ortodoksyjna), zgłoszono ją pod nazwą **„Blok Agudas Izrael i Bezpartyjnych Żydów Religijnych"**. W okręgu III lista otrzymała nr. 8, w okręgu VI — nr. 9.

P. P. S. zgłosiła swą listę pod nazwą **„P. P. S. i Związki Zawodowe"** tylko w czterech okręgach, a mianowicie w okręgu I listę zaopatrzono w nr. 7, w okręgu IV w nr. 8, w okręgu V w nr. 3 i w okręgu VI w nr. 7.

Ostatnią ze zgłoszonych wczoraj list jest lista chadecji. Lista nosi oficjalną nazwę **„Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych"**. W okręgu I listą otrzymała nr. 6, w okręgu II — 5, w IV — 7, w ogręgu V — 4 i w okręgu VI — nr. 8.

Ogółem więc zgłoszono w Wilnie 42 listy wyborcze. Przyjmowanie list kandydackich zostało już z dniem wczorajszym zamknięte. Wkrótce odbędzie się posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej dla rozpatrzenia wszystkich zgłoszonych list, poczem prawdopodobnie w dniu 5 b. m. nastąpi oficjalne ogłoszenie decyzji Gł. Kom. Wyb. o tem, które listy zostały zatwierdzone.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 1 czerwca 1934 r.

7,00—8,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. 11,40: Przegląd prasy. 11,50: Utwory Giordano (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Muzyka popularna (płyty). 12,30: Kom. meteor. 12,33: Muzyka operetkowa (płyty). 12,55: Dzien. poł. 14,50: Progr. dzienny. 14,55: Pogadanka L. O. P. P. 15,05: Wiad. eksport. i gospodarcze. 15,20: Koncert dla modzieży (płyty) „Robert Schumann". 15,50: Muzyka lekka. 16,20: „Co się dzieje w Wilnie" — pogad. wygł. prof. M. Limanowski. 16,35: Koncert solistów. 17,20: „Przełom majowy" — odczyt. 17,50: Muzyka z płyt. 18,00: Transmisja pośw. kamienia węg. pod bud. Muzeum Narod. 18,35: „Kobieta w samorządzie miejskim" — wygł. dr. Janina Hurynowiczówna. — 18,50: Progr. na sobotę i rozm. 19,00: Ze spraw litewskich. 19,15: Codz. odc. pow. 19,25: Odczyt aktualny. 19,40: Sport. 19,47: Dz. wiecz. 20,00: „Myśli wybrane". 20,02: Pogad. muzyczna. — 20,15: Koncert symfoniczny. 21,00: „Życiorysy wielkich ludzi" — felj. 21,15: D. c. koncertu symf. 22,00: Dyskusja z okazji „Tygodnia Dziecka". 22,30: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 2 czerwca 1934 r.

7,00—8,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40: Przegl. prasy. 11,50: Utwory Serrana (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Koncert. 12,30: Kom. meteor. 12,33: Koncert. 12,55: Dzien. poł. 14,50: Progr. dzienny. 14,55: Kwadr. akademicki. 15,05: Wiad. eksport i gospodarze. 15,10: Giełda rolnicza. — 15,20: Muzyka żydowska (płyty). 15,40: Aud dla chorych. 16,05: „15-lecie Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie" — pogad. wygł. dyr. Adam Łysakowski. 16,20: „Wileński kącik językowy". 16,35: Koncert. 17,15: „Konsolidacja wewnętrzna i jej przejawy w poszczególnych dziedzinach Narodu i Państwa" — odczyt. 17,35: Reportaż 18,00: Transm. nabożeństwa z Kaplicy w Ostrej Bramie w Wilnie. 19,00: Tygodnik litewski. 19,15: Codz. odc. pow. 19,25: Kwadr. poetycki. 19,40: Sport. 19,43: Wil. kom. sport. — 19,47: Dzien. wiecz 20,00: Koncert chopinowski 20,30: Koncert Europejski Muzyki Hiszpańskiej z Madrytu. 21,30: Skrzynka techniczna. 21,45. Muzyka. 21,55: Przemówienie. 22,00: Aud. regjonalna. 23,00: Kom. meteor 23,05: Muzyka tan

Odczyt i film o podróży po Francji.

2 czerwca r. b., t. j. w nadchodzącą sobotę, o godz. 14-ej, pod protektoratem p. Dyrektora Kolei inż. Falkowskiego, w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5, dyrektor Instytutu Francuskiego w Warszawie, prof. Paweł Fayel, wygłosi odczyt, ilustrowany przepięknym filmem p. t. „O pięknie podróży kolejami francuskiemi od Alp szwajcarskich aż do wybrzeża Morza Śródziemnego". Wstęp na odczyt bezpłatny.

Co powiedzą nam filmy?

Droga alpejska prowadzi od południowej części jeziora Leman do Nicei, wzdłuż Morza Śródziemnego. Droga ta obsługiwana przez autokary Dyrekcji P. L. M. wznosi sie miejscami do wysokości 2000 metrów i łączy ze sobą okolice o wyraźnie odmiennym charakterze.

1) W pierwszym filmie podziwiamy okolice CHABLAIS t. zw. przed-Alpy, położone pomiędzy jeziorem Leman i piętrzącemi się warstwami gór Mont-Blanc. Są to płaskowzgórza, wyżłobione górskiemi rzeczkami, biorącemi swój początek w Sabaudji. Okolica ta posiada bardzo urodzajną glebę, porośniętą przeważnie lasami kasztanowemi i winnicami.

2) W drugim filmie oglądamy widoki z MAURIENNE; są to doliny górskie, otoczone wysokimi zwałami łańcucha górskiego ((Belledonne, Venoise, Pelvoux) o charakterystycznych cechach tych gór. Aczkolwiek miejscowość ta jest położona w samem sercu Alp, przechodzi tu międzynarodowa kolej żelazna, łącząca, za pośrednictwem tunelu, Mont-Cenais, Francję z Włochami. Była ona w odległych czasach terenem stałych najazdów różnych szczepów w kierunku od północnego zachodu do południowego wschodu. Obecnie jest to w Alpach najwięcej dostępna dla ludzi okolica.

3) 3 i 4 filmy przedstawiają zdjęcia, robione w czasie ekspedycji, badającej wawozy VERDON dopływ rzeki Durance. Rzeka ta, ongiś dużo potężniejsza, wyżłobiła w wapiennem płaskowzgórzu alpejskiem głęboki wąwóz (canon) około 1100 m. długości. Strefa ta jest dzika, przed rokiem 1905 mało znana, zbadana dopiero w tym okresie przez francuskiego badacza Antoins Martel. Stanowi ona jeden z najciekawszych punktów Alp.

4) Piąty i ostatni film został nakręcony z balonu sterowego armji francuskiej. Są to zdjęcia przedstawiające całe Lazurowe Wybrzeże, od Marsylji do Nicei. Widzimy wyłomy i szczerby, wyżłobione wzdłuż całego wybrzeża przez wody Morza Śródziemnego. Wyżłobienia te służyły w czasach odległych za schrony dla piratów, przeistaczając się później w przystanie dla statków handlowych, a jeszcze później w olbrzymie porty jak naprzykład Marsylja.

LODY

Władze zabroniły sprzedaży lodów na ulicach śródmieścia z wózków. Sprzedaż lodów wózkowych dozwolona jest tylko w pewnych zgóry oznaczonych punktach na przedmieściach Wilna. Sprzedawcy nie mają prawa rozjeżdżania po ulicy, lecz winni trzymać się ściśle wyznaczonego im posterunku.

Analiza lodów wózkowych, a częściowo i sklepikowych wykryła domieszkę mąki. Aczkolwiek to nie szkodzi zdrowiu konsumentów, lecz obniża wartość artykułu. W myśl rozporządzenia P. Prezydenta Rzecz. Pol. o dozorze nad artykułami żywnościowemi winni falsyfikowania lodów będą pociągani do odpowiedzialności.

(f)

KURJER SPORTOWY

Demagogiczne uchwały Polskiego Związku Pływackiego.

Polski Związek pływacki rozwiązał Zarząd Wileńskiego Okręgu. Został wyznaczony przez PZP. komisarzem p. dyr. Szwykowski, który oświadczył nam oficjalnie, że nie zgadza się na objęcie „stanowiska komisarza".

Taka oto jest krótka, dziennikarska wiadomość, która wymaga jednak szerszego wyjaśnienia.

Związek wileński został rozwiązany za solidaryzowanie się z treścią artykułów zamieszczonych rok temu w „Kurjerze Wileńskim".

W artykułach tych omawialiśmy konferencje pływackie, jakie zostały zwołane w czasie przylotu do Wilna p. Semadeniego wiceprezesa PZP.

Na konferencjach nie uradzono absolutnie nic, to też uważaliśmy, że przylot samolotem do Wilna p. prezesa wypadł niefortunnie, iż został zmarnowany czas, a i trochę pieniędzy na djety, bo delegat na własny koszt chyba nie przyjeżdżał. Mniejsza jednak o te drobne sumy.

Tymczasem Zarząd tak poważnej instytucji za jaką uważany PZP. nie raczył dowiedzieć się szczegółów stanowiska zarządu wileńskiego. Nikt nie chciał rozmawiać, a tylko za podszeptem ludzi wrogo usposobionych do „sprawy wileńskiej" powzięto destrukcyjną decyzję, rozwiązującą zarząd.

I oto rezultat: zarząd rozwiązano, przerwano tok pięknie rozpoczętej pracy, zgaszono zapał organizacyjny.

Praca ustaje. Ludzie zniechęcą się i co będzie dalej? Czy PZP. zastanowił się przynajmniej na chwilę jakie będą konsekwencje tego wielce nierozważnego kroku?

P. Szwykowski nie chce zgodzić się być komisarzem i możemy upewnić, że nikt w Wilnie się nie zgodzi, bo warunki pracy są bardzo trudne. Warszawa macha na to jednak ręką i w sposób demagogiczny rozstrzyga wszystkie spory, nie licząc się z nikim i niczem.

Takiego traktowania nie zniesiemy i każemy z sobą się liczyć! Dość tej ignorancji w każdej dziedzinie i na każdym kroku. Nie jesteśmy Psią Wólką czy jakimś Kaczym Dołem, by panowie warszawiacy ignorując nasz głos decydowali o wszystkiem przy swych zielonych stołach.

Przed mistrzostwami pań w piłce nożnej.

Mistrzostwa zgromadzą na boisku im. gen. L Żeligowskiego wszystkie najlepsze zespoły całej Polski. Bedą więc reprezentowane kluby: AZS. Warszawa, AZS. Lwów, AZS. Wilno, Sokół Grudziądz i H. K. S. Łódź.

Faworytkami będą oczywiście panie AZS. z Warszawy, które mają od kilku lat tytuł mistrzyń Polski.

Rywalkami akademiczek z Warszawy będą harcerki z Łodzi i ich koleżanki uniwersyteckie ze Lwowa.

Wczoraj wieczorem przyjechały do Wilna już panie z Łodzi, które były witane na dworcu przez zarząd OZGS. n czele z p. M. Frankiem.

Dziś rano przyjeżlżają lwowianki.

Mistrzostwa rozpoczynają się jutro o godz. 15 min. 30 meczem H. K. S. Łódź — AZS. Wilno (sędzia Olszewski), godz. 16.15 AZS. Lwów — AZS. Warszawa (s Kościelski), godz. 17 H. K. S. Łódź — Sokół Grudziądz (s. Hołownia), g. 17.45 AZS. Lwów — AZS. Wilno (s. Kościelski), godz. 18,30 AZS. Warszawa — Sokół Grudziądz (s. Sperling).

W drugim dniu mistrzostw gry rozpoczną się o godz. 10 meczem H K. S. Łódź — AZS. Warszawa (Bednarek), AZS. Wilno — Sokół Grudziądz (Sperling), AZS. Lwów — HKS. Łódź (Bednarek), AZS. Wilno — AZS. Warszawa (Kościelski) i ostatni mecz AZS. Lwów — Sokół Grudziądz.

Trzeba przypuszczać, że zawody będą dobrze zorganizowane, a publiczność przybędzie tłumnie by podziwiać elitę sportową pań całej Polski.

W niedzielę po południu projektowana jest wycieczka do Trok.

Skład Wilna ustalony.

Po wczorajszym meczu treningowym został ostatecznie ustalony skład reprezentacyjny Wilna na niedzielny mecz z reprezentacją Rygi.

Do drużyny reprezentacyjnej Wilna weszli: Rogow, Lepiarski i Kotłowski, Wysocki, Ballosek i Godlewski, Naczulski, Zbroja, Pawłowski, Drąg i Antokolec, jako rezerwowi zaś: Bartoszewicz, Szwarc, Hajdul I i Hajdul II, Skowroński i Aduński.

Skład budzi jednak pewne zastrzeżenia. Może dałoby się wyznaczyć Skowrońskiego do pomocy, która znacznie zostałaby wzmocniona. Pomoc Skowroński, Ballosek, Wysocki byłaby pierwszorzędna.

Ryżanie przyjeżdżają jutro w nocy o godz. 23 min. 5.

Piłkarze zamieszkają w hot. Briststol.

Mecz niedzielny wyznaczony został na godz. 16 min. 45. Odbędzie się on na Stadjonie W. K. S. przy ulicy Werkowskiej.

Warszawa wygrała z Lipskiem

WARSZAWA, (PAT). — Wobec 8.000 widzów rozegrane zostały międzynarodowe zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacją Ligi a reprezentacją Lipska.

Zwyciężyła reprezentacja Ligi w stosunku 5:0 (4:0). Goście okazali się słabą przereklamowaną drużyną. Cały czas Polacy mieli przewagę. Wilimowski strzelił 4 bramki a Nawrot 1.

W czasie przerwy drużyna „Warszawianki" zaatakowała rekord polski na dystansie 4 razy 1 500 m. Sztafeta „Warszawianki", w skład której wchodził również Kusociński ustaliła nowy rekord w czasie 17 m. i 4 sek.

We Lwowie wygrali wiedeńczycy.

LWÓW. Pat. — Z okazji jubileuszu 15-lecia lwowskiego okręgu związku piłki nożnej, rozegrane zostało we Lwowie spotkanie pomiędzy reprezentacją miasta a „Admirą" wiedeńską. Zwyciężyli o klasę lepsi wiedeńczycy w stosunku 4:0 (2:0).

W czasie zawodów odbyła się uroczystość jubileuszowa. Po przemówieniach i życzeniach odbyła się na stadjonie defilada 30 klubów lwowskich w ubraniach sportowych.

KRONIKA

Piątek
1
Czerwiec

Dziś Jakóba B. W.
Jutro: Marcelina.

Wschód słońca — godz 2 m. 52
Zachód . — godz 7 m. 40

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Pogoda słoneczna przy słabych wiatrach miejscowych. Dalszy wzrost temperatury.

ADMINISTRACYJNA

— **Rodzice karani będą za przyuczanie dzieci do żebraniny.** Władze administracyjne postanowiły zastosować ostre sankcje karne w stosunku do rodziców używających dzieci do żebraniny.

MIEJSKA

— **Przygotowania do nocy Św. Jańskiej.** — Czynione są przygotowania do tradycyjnych wianków na Wilji. Tegoroczne wianki odbędą się w dniu 23 czerwca w sobotę wieczorem — Towarzystwo Wioślarskie, kluby akademickie, wojskowe i policyjne — czynią usilne przygotowania do uroczystości. Niezależnie od tego w ogrodzie po-Bernardyńskim urządzona zostanie wielka zabawa, zaś u podnóża góry Trzykrzyskiej zapalony będzie mityczny ogień i zasadzony kwiat paproci.

— **Chleb za bony.** Magistrat, chcąc przyjść z pomocą robotnikom zatrudnionym na robotach miejskich, przystąpił do wydawania bonów na zakup chleba. Na podstawie tych bonów chleb sprzedawany będzie w dwóch sklepach, a mianowicie: przy zbiegu ul. Mostowej i Wileńskiej i na ul. Tad. Kościuszki. Robotnicy rodzinni otrzymają dziennie po dwa bony (bon pozwala na zakup jednego kilograma chleba), samotni po jednym bonie dziennie. Należność za chleb potrącona będzie robotnikom przy wypłacie zarobków tygodniowych.

Dodać należy, że chleb bardzo dobrej jakości, policzony będzie im po 18 groszy za klg.

— **Nowoczesne oświetlenie na ul. T. Kościuszki.** W związku z gruntownem przeobrażeniem ul. Tad. Kościuszki — ulica ta zyska nowe, na sposób europejski zainstalowane oświetlenie — Lampy umieszczone będą na specjalnych żelaznych słupach, przyczem siła każdej z nich ma wynosić 300 watt (dotychczas 100 watt).

Tego rodzaju oświetlenie zaprowadzone będzie na odcinku od mostu przez Wilenkę do kościoła św. Piotra i Pawła.

Roboty elektryfikacyjne przy zainstalowywaniu podziemnego kabla rozpoczną się tam już w najbliższych dniach.

— **Subocz przechodzi z pradu stałego na zmienny.** Z dniem 4 czerwca elektrownia miejska przystępuje do przeprowadzania wszystkich abonentów w dzielnicy Subocz z prądu stałego na zmienny.

— **Pożyczki na przyłączanie się do sieci wodociągowo — kanalizacyjnej.** Zarząd miejski uzyskał z Banku Gospodarstwa Krajowego kredyt w wysokości 200,000 zł. na udzielanie pożyczek właścicielom domów, pragnącym przyłaczyć swe posesje do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Pożyczki wydawane będą w maksymalnej wysokości 5000 zł.

— **Bezrobocie zmniejsza się.** Liczba bezrobotnych na terenie Wilna ,w ciągu minionego tygodnia uległa dalszemu zmniejszeniu się. W porównaniu z ubiegłym tygodniem bezrobocie zmniejszyło się o 57 osób.

Podług prowizorycznych obliczeń ogólna cyfra bezrobotnych nie przekracza 5000 osób.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Polski Akad. Zw. Zbliżenia Międzynarodowego „Liga“ — Oddział w Wilnie** powiadamia kol. kol., że siedziba Oddziału Wil. „Ligi“ od dnia 1 czerwca br. mieścić się będzie przy ulicy Mickiewicza 22—12, tel. 14—12.

Stałe dyżury w Związku odbywają się w godz. od 16 do 18, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt — w soboty od 16 do 17.

Prezes Oddziału przyjmuje we wtorki i piątki w godz. od 17 do 18.

Ref. Turystyczny załatwia formalności związane z organizowanemi akademickiemi wycieczkami zagranicznemi do Państw Bałtyckich, Bułgarji, Jugosławji, Rumunji, Turcji i Węgier, — jedynie w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 16 do 17.

SPRAWY SZKOLNE

— **Centralna Bibljoteka Pedagogiczna przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego w Wilnie** (Czytelnia i wypożyczalnia) będą zamknięte od dnia 15 czerwca do dnia 30 czerwca br. włącznie w związku z doroczną kontrolą księgozbioru. Uprasza się czytelników o zwrot wypożyczonych książek przed dniem 15 czerwca b. r.

WOJSKOWA

— **Kto staje przed Komisją Poborowa?** W dniu 1 czerwca przed Komisją Poborową winni stawić się wszyscy mężczyźni z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę R z terenu III, IV i V komisarjatów P. P. oraz z nazwiskami na literę S z terenu VI komisarjatu.

Poborowi zgłaszający się do przeglądu winni posiadać przy sobie wszelkie dokumenty, a w pierwszym rzędzie dowód osobisty, stwierdzający tożsamość osoby względnie fotografję, poświadczoną przez odnośny komisarjt P. P.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** — Dziś dnia 1-go czerwca r. b. odbędzie się w lokalu przy ulicy Przejazd 12, kolejne 157 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19.30 dla członków i kandydatów Klubu, o godz. 20,30 dla zaproszonych gości. Na porządku dziennym referat p. Zacharjasza Mężyńskiego j. t. „Straż Przednia na tle ruchów młodzieży w Polsce“. Wstęp dla zaproszonych gości 50 gr., dla akademików gr. 20.

Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. Stanisław Hermanowicz codziennie w godz. 18 — 20, tel. Nr. 99.

— **Walne Zgromadzenie Detalicznych Kupców i Przemysłowców** Chrześcijan m. Wilna i Woj. Wileńskiego odbędzie się dnia 3 czerwca r b. o godzinie 3 po poł. w lokalu własnym przy ulicy Bazyljańskiej 2 m. 18.

Ze względu na ważne sprawy obecność wszystkich członków konieczna.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Dziś w piątek** dnia 1 czerwca o godz 8 m. 30 wiecz. ostatnie przedstawienie doskonałej komedji W. Szkwarkina p. t. „Cudzie dziecko“. Komedja ta pełna humoru i werwy przedstawia życie nowej młodzieży sowieckiej.

— **Jutrzejsza premjera w Teatrze Letnim.** Jutro, w sobotę dnia 2 czerwca odbędzie się w Teatrze Letnim premjera lekkiej, z brawurą napisanej komedji p. t. „Małżeństwo i jazz band“, pióra znanej francuskiej spółki autorskiej Cl. Vautela i P. Vebra. Jest to dowcipna satyra, wymierzona przeciwko żonom, które małżeństwo traktują jako zabawę. Reżyserja. W. Ścibora. Dekoracje — W. Makojnika.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Dziś** z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

— **Jutrzejsza premjera w „Lutni“. Występy Janiny Kulczyckiej.** Wielkie zainteresowanie wywołała jutrzejsza premjera świetnej operetki Granichstaedtena „Orłów“,posiadającej oryginalneą i nadzwyczaj melodyjną muzykę, oraz interesującą akcję sceniczną.

W roli głównej wystąpi gościnnie znakomita śpiewaczka Janina Kulczycka, primadonna teatrów warszawskich.

Obsadę tworzą pierwszorzędne siły artystyczne z Halmirską, Dembowskim, Domosławskim, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele.

Operetkę urozmaicają efektowne balety w układzie J. Ciesielskiego: „Czartuszki, Kwiaty i Ballo Chaplin“.

Nowe dekoracje, oraz efektowne kostjumy — dopełniają arystycznej całości.

Opracowanie reżyserskie Marjana Domosławskiego.

Ceny letnie. Akademicy korzystają z ulg biletowych.

— **„Pod białym koniem“.** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych wypełni rekordowa operetka Benatzky'ego „Pod białym koniem“.

Tragiczny wypadek na Górze Trzykrzyskiej.

9 letni chłopiec znalazł śmierć pod zwałami ziemi.

W czasie zabawy z kolegami na Górze Trzykrzyskiej schował się do dołu 9-letni Stanisław Optowicz zam przy ulicy Królewskiej 5. Nagle oberwał się duży kawał ziemi, który zasypał go. Mimo natychmiastowego odkopania, chłopca nie udało się uratować.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. (e).

Aresztowanie „sztafeciarzy“ na ul. Mickiewicza

Wczoraj około godz. 5 p. p. ukazała się na ulicy Mickiewicza grupka młodzieży „narodowo-radykalnej“ w szaro błękitnych uniformach, która zdążała chodnikiem w kierunku ul. Orzeszkowej, zaczepiając przechodniów i zachowując się bardzo hałaśliwie.

W pewnej chwili parę osób z tej umundurowanej grupki zaczęło sprzedawać „Sztafetę“, tamując na ulicy ruch i wywołując ustawiczne zbiegowiska.

W związku z tem funkcjonarjusze trzeciego komisarjatu P. P. wezwali hałaśliwą grupę do rozejścia się. Gdy jednak wezwanie nie poskutkowało, policja zatrzymała siedmiu narodowych radykałów, których sprowadzono do aresztu policyjnego w trzecim komisarjacie.

Wśród zatrzymanych znalazło się dwóch studentów U. S. B. znanych policji z kolportowania „Sztafety“ oraz znany działacz endecki red. Kownacki, który podobno dowodził całą grupą.

Wszystkich zatrzymanych, po spisaniu protokółu, skierowano do aresztu centralnego, gdzie przenocują, dzisiaj zaś staną przed sądem starościńskim. (e).

Na wileńskim bruku

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Wczoraj w garbarni „Union“ przy ulicy Tartki 2 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Szołom Kantorowicz.

Tryby maszyny zmiażdżyły Kantorowiczowi palce lewej ręki.

Przewieziono go do szpitala żydowskiego. (e).

KOLIZJE Z PRZEPISAMI ADMINISTRACYJNEMI.

W ciągu ubiegłego miesiąca poszczególne komisarjaty P. P. sporządziły ogółem 1905 protokułów za rozmaitego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Najwięcej kolizyj z temi przepisami notują rubryki: ruch kołowy, zakłócenie spokoju publicznego, opilstwo, nieoświetlanie klatek schodowych i t. p.



— Nie chciałby chyba podzielić się pan moim obiadem?
— To zależy. Cóż pan tam ma?
— Jajeczko a la coque i pół szklanki wody sodowej.

Dama z temperamentem.

Wczoraj wieczorem do szaszłyczarni Sarkasjanca przyszła w towarzystwie dwóch panów wesoła dama niejaka Orlikówna. Towarzystwo zajęło gabinet. Po pewnym czasie w gabinecie wynikła ostra sprzeczka podobno na tle materjalnem, w czasie której Orlikówna zdemolowała gabinet, rozbiła naczynia i lustro i tak się sama dotkliwie pokaleczyła, że musiano ją przewieźć do ambulatorjum pogotowia ratunkowego. Stamtąd „wesołą“ niewiastę skierowano do aresztu.

Partnerzy jej przezornie ulotnili się przed przybyciem policji. (e).

Tajemnica dorożkarza Nr 123

Wczoraj przechodnie na ul. Dominikańskiej byli świadkami następującego zajścia:

Ulicą szybko jechała dorożka, w której znajdowała się jakaś kobieta z pakunkami na rękach. W pewnej chwili kobieta zawołał na dorożkarza, by zatrzymał się a gdy ten nie usłuchał, zaczęła głośno wołać:

— Ratujcie! Policja! Zatrzymać!

Dorożkarz jednak nie zwracał uwagi i w dalszym ciągu flegmatycznie okładał batem szkapinę, skręcając na ul. Ignacego.

Wówczas kobieta wyskoczyła z dorożki, przyczem padając na bruk doznała silnego pokaleczenia. Dorożkarz nie tylko nie zatrzymał się i wówczas, ale odwrotnie, żwawiej zaciął konia i zbiegł. Przechodnie zdążyli jednak zanotować numer dorożki. Był to Nr. 123.

Zmykający dorożkarz potrącił wozem studenta Abrama Sokulera, który doznał ogólnego potłuczenia.

Niewiasta opowiadała, że wynajęła dorożkarza do ul. Straszuna. Na ulicy Niemieckiej dorożkarz skręcił w przeciwległą stronę. Podejrzewając, że chce ją okraść, wszczęła alarm, a gdy to nie pomogło, wyskoczyła.

O wypadku powiadomiono policję. (e).

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. **Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.** **Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis**